

Rola państwa w innowacjach - analiza krytyczna w świetle teorii austriackiej

Autor: **Miłosz Pracowity**

Niniejszy tekst został opracowany jako rozszerzenie referatu, który został wygłoszony w ramach konferencji Forum Młodych Austriaków 2025, organizowanej przez Instytut Misesa oraz Students for Liberty Polska.

Wstęp

Debata na temat roli państwa w gospodarce jest jednym z centralnych i aktualnych sporów w realizujących się w ramach nauk ekonomicznych. W ostatnich latach, za sprawą prac takich jak *Przedsiębiorcze państwo* autorstwa Mariany Mazzucato, odżyła koncepcja mówiąca o państwie jako kluczowym motorze innowacyjności, czy agencie ekonomicznych zdolnym do podejmowania długoterminowego ryzyka, którego unika sektor prywatny. Mazzucato argumentuje, że wiele przełomowych technologii, od Internetu po GPS i farmaceutyki, zawdzięcza swoje powstanie fundamentalnym inwestycjom państwowym, zwłaszcza w obszarze badań podstawowych i rozwoju (B+R). Narracja ta, choć popularna, nie jest pozbawiona fundamentalnych słabości, które z całą mocą demaskują Deirdre McCloskey i Alberto Mingardi w swojej krytycznej odpowiedzi, *Micie przedsiębiorczego państwa*.¹ Wskazują oni, że teza Mazzucato opiera się na tendencyjnym doborze przykładów, ignorując niezliczone porażki państwowych projektów oraz pomijając kluczową rolę rynkowego procesu odkrywania i komercjalizacji, który nadaje *technicznym innowacjom* realną wartość ekonomiczną.

Niniejszy artykuł stawia tezę, że to nie scentralizowane planowanie, lecz zdecentralizowany proces rynkowy, napędzany przez czujność przedsiębiorców, który jest osadzony w solidnych ramach prawnych chroniących własność prywatną, stanowi najpotężniejsze i najbardziej efektywne źródło trwałego postępu technologicznego i gospodarczego. Analiza zostanie przeprowadzona z perspektywy austriackiej szkoły ekonomii (ASE), której aparat pojęciowy oferuje

¹McCloskey, D. N. i Mingardi, A., *The myth of the entrepreneurial state*. American Institute for Economic Research, 2020.

unikalne narzędzia do zrozumienia dynamiki innowacji.² U podstaw tej perspektywy leżą dwa fundamentalne założenia metodologiczne. Pierwszym jest tzw. indywidualizm metodologiczny, który głosi, że wszelkie zjawiska społeczne i ekonomiczne muszą być wyjaśniane jako wynik celowych działań jednostek. Zbiorowości takie jak „państwo” czy „społeczeństwo” nie działają w sposób celowy — działają konkretni ludzie w danych ramach instytucjonalnych. Drugim filarem jest subiektywizm wartości, który stanowi, że wartość dóbr i usług nie jest ich immanentną cechą materialną, lecz wynika z subiektywnych ocen i preferencji konsumentów, którzy chcą te dobra zastosować. To właśnie te oceny, wyrażone w ramach rynkowego systemu cen, stanowią ostateczny test dla każdej innowacji. W świetle tych założeń, próba odgórnego sterowania innowacjami przez państwo jawi się nie jako akt wizjonerskiej mądrości, lecz jako przedsięwzięcie skazane na nieefektywność i marnotrawstwo.³

Spontaniczny porządek rynkowy a innowacje

Friedrich August von Hayek, jeden z najwybitniejszych przedstawicieli Austriackiej Szkoły Ekonomii, wprowadził kluczowe rozróżnienie między dwoma rodzajami porządku: porządkiem stworzonym (*taxis*) a porządkiem spontanicznym lub powstałym samoczynnie (*kosmos*). *Taxis* to porządek zaprojektowany odgórnie, jak armia czy korporacja, gdzie cele i środki do ich realizacji są narzucone przez centralny oraz odgórny autorytet. Z kolei *kosmos* to porządek, który wyłania się oddolnie, jako niezamierzony rezultat działań wielu jednostek, z których każda realizuje własne cele.⁴ Przykładami takiego porządku są język, prawo zwyczajowe, a przede wszystkim rynek. Kluczem do zrozumienia wyższości spontanicznego porządku rynkowego w procesie generowania innowacji jest problem rozproszonej wiedzy. Hayek argumentował, że wiedza niezbędna do funkcjonowania złożonej gospodarki nigdy nie jest dana w całości jednemu umysłowi w danych ramach czasowych. Jest ona z natury rozproszona, fragmentaryczna i często milcząca (ang. *tacit knowledge*), osadzona w konkretnych okolicznościach czasu i miejsca, którymi dysponują poszczególni uczestnicy rynku.⁵ Przedsiębiorca na lokalnym

²Huerta de Soto, J., *Socialism, economic calculation and entrepreneurship*. Edward Elgar, 2010.

³Hayek, F. A., The use of knowledge in society, *The American Economic Review*, vol. 35, nr. 4, pp. 519–530, 1945; Mises, L. Von, *Human action: A treatise on economics*. Ludwig von Mises Institute, 1998 (1949).

⁴Hayek, F. A., *Law, legislation and liberty*, University of Chicago Press, 1973; Hayek, F. A. *The counter-revolution of science: Studies on the abuse of reason*, Liberty Fund, 1952.

⁵Hayek, F. A., 1945, op. cit.; Huerta de Soto, J., *Socialism, economic calculation and entrepreneurship*, Edward Elgar, 2010.

rynku wie, jakich towarów brakuje, inżynier w fabryce posiada wiedzę o potencjalnych usprawnieniach procesu produkcyjnego, a konsument najlepiej zna swoje własne, zmieniające się potrzeby.⁶ Żaden centralny planista, niezależnie od jego kompetencji i mocy obliczeniowej, nie jest w stanie zagregować i efektywnie wykorzystać tej nieskończonej mozaiki informacji.

Rynek, poprzez mechanizm cenowy, rozwiązuje ten problem w sposób zdecentralizowany. Ceny działają jak system sygnałów, kondensując ogromne ilości informacji o rzadkości zasobów, kosztach produkcji i preferencjach konsumentów. Wzrost ceny danego surowca sygnalizuje jego rosnącą rzadkość, skłaniając przedsiębiorców do poszukiwania substytutów lub bardziej oszczędnych metod jego wykorzystania, jest to potężny bodziec do innowacji.⁷ Spadek cen produktu informuje o zmianie gustów konsumentów lub o pojawieniu się bardziej efektywnej konkurencji. Ten system informacyjny pozwala na ciągłą koordynację milionów indywidualnych planów bez potrzeby istnienia centralnego koordynatora regulującego wszystkie aspekty działania systemu ekonomicznego⁸.

Innowacje w tym ujęciu nie są rezultatem świadomego, całościowego planu. Są one raczej produktem ubocznym nieustannego procesu rynkowego, w którym przedsiębiorcy, kierując się sygnałami cenowymi i dążeniem do zysku, eksperymentują, testują nowe pomysły i adaptują się do zmieniających się warunków. Większość tych prób kończy się porażką, ale te, które odnoszą sukces to te, które trafniej zaspokajają potrzeby konsumentów są nagradzane zyskiem oraz są naśladowane przez innych, prowadząc do rozprzestrzeniania się postępu w gospodarce. Próba zastąpienia tego ewolucyjnego procesu odgórnym kierowaniem przez państwo jest, jak to ujął Hayek, przejawem „zgubnej pychy rozumu” (ang. *fatal conceit*)⁹ - przekonania, że złożoność społeczną można objąć i kontrolować za pomocą świadomego projektu.

Problem kalkulacji ekonomicznej

Jeśli koncepcja rozproszonej wiedzy Hayeka wyjaśnia, dlaczego centralne planowanie jest pod względem przepływu informacji niemożliwe, to argument Ludwiga von Misesa dotyczący problemu kalkulacji ekonomicznej uderza w samo

⁶Hayek, F. A., *The fatal conceit: The errors of socialism*, University of Chicago Press, 1988.

⁷Hayek, F. A., 1945, op. cit.; Kirzner, I. M., *Competition and entrepreneurship*, University of Chicago Press, 1973.

⁸Hayek, F. A., 1945, op. cit. *The use of knowledge in society*, *The American Economic Review*, vol. 35, nr. 4, pp. 519–530.

⁹Hayek, F. A., *The fatal conceit: The errors of socialism*, University of Chicago Press, 1988.

serce logiki państwowego kierowania gospodarką — w tym innowacjami. W swoim przełomowym eseju *Kalkulacja ekonomiczna w socjalizmie* z 1920 roku Mises wykazał, że w systemie, w którym nie istnieje prywatna własność środków produkcji, racjonalna alokacja zasobów, a w szczególności dóbr kapitałowych jest niemożliwa.¹⁰

Argument Misesa jest prosty w brzmieniu, lecz fundamentalny w swoich konsekwencjach. Aby podejmować racjonalne decyzje gospodarcze, na przykład, czy zbudować most z betonu lub ze stali, czy wyprodukować więcej masła bądź armat, czy zainwestować w rozwój technologii A czy B decydent musi mieć możliwość porównania kosztów i oczekiwanych korzyści z zastosowania różnych alternatywnych działań. W gospodarce rynkowej taką możliwość daje system cen pieniężnych, które powstają w wyniku dobrowolnej wymiany dóbr kapitałowych (maszyn, surowców, ziemi) będących w prywatnych rękach kapitalistów-przedsiębiorców. Ceny te odzwierciedlają względną rzadkość zasobów oraz pilność potrzeb, na zaspokojenie których mogą być one użyte. Dzięki nim przedsiębiorca może prowadzić rachunek zysków i strat, który jest ostatecznym testem efektywności jego działań¹¹. Zysk sygnalizuje, że zasoby zostały przekształcone w produkty o wyższej wartości dla konsumentów. Strata, że zasoby zostały zmarnotrawione.¹²

W gospodarce socjalistycznej, gdzie środki produkcji są własnością państwa, nie ma rynku dóbr kapitałowych. Nie ma wymiany, a co za tym idzie nie ma cen. Centralny planista może znać specyfikacje techniczne tysięcy różnych maszyn i właściwości surowców, ale bez rynkowych cen nie ma *wspólnego mianownika*, który pozwoliłby mu na ich ekonomiczne porównanie. Nie jest w stanie stwierdzić, czy dana metoda produkcji jest „tańsza” od innej, ponieważ pojęcie kosztu ekonomicznego traci sens. Jak ujął to Mises¹³, w takich warunkach gospodarka jest zmuszona do „poruszania się po omacku”.

Implikacje tego problemu dla państwowego planowania innowacji są druzgocące. Proces innowacyjny jest z natury procesem alokacji rzadkich zasobów (kapitału, czasu wykwalifikowanych naukowców i inżynierów) w warunkach

¹⁰Mises, L. (1920/1990). *Economic calculation in the socialist commonwealth* (S. Adler, tłum.). Ludwig von Mises Institute.

¹¹Mises, L. (1949/1998). *Human action: A treatise on economics*. Ludwig von Mises Institute, s. 229–232.

¹²Mises, L. (1949/1998). *Human action: A treatise on economics*. Ludwig von Mises Institute, roz. XV.

¹³Mises, L. (1949/1998). *Human action: A treatise on economics*. Ludwig von Mises Institute, s. 696.

fundamentalnej niepewności¹⁴. Które projekty badawcze rokują największe nadzieje? Które technologie warto rozwijać? Czy korzyści z opracowania nowego leku przewyższą gigantyczne koszty badań klinicznych? W systemie rynkowym odpowiedzi na te pytania dostarcza mechanizm zysków i strat, wspierany przez wyspecjalizowane instytucje, takie jak fundusze venture capital. Państwowy decydent, pozbawiony narzędzia kalkulacji ekonomicznej, musi podejmować te decyzje arbitralnie, opierając się na kryteriach politycznych, osobistych preferencjach lub modach technologicznych, a nie na racjonalnej ocenie ekonomicznej. Prowadzi to nieuchronnie do błędnej alokacji zasobów na masową skalę, finansowania projektów bezwartościowych i zaniedbywania tych, które mogłyby przynieść realne korzyści społeczeństwu.

Przedsiębiorca jako motor innowacji

W centrum austriackiej wizji dynamicznej gospodarki stoi postać przedsiębiorcy. Jednakże w ramach samej szkoły istnieją dwa komplementarne, choć różne, ujęcia jego roli, które doskonale ilustrują dwojaką naturę procesu innowacyjnego. Są to koncepcje Josepha Schumpetera i Israela Kirznera.

Joseph Schumpeter, choć często klasyfikowany poza głównym nurtem ASE, wniósł¹⁵ do teorii ekonomii potężną wizję przedsiębiorcy jako rewolucyjnego innowatora. Dla Schumpetera rozwój gospodarczy nie jest procesem płynnym i stopniowym, lecz serią gwałtownych wstrząsów. Przedsiębiorca swoimi decyzjami generuje swego rodzaju siłą burzącą równowagę rynkową poprzez wprowadzanie innowacji. Innowacje te mogą przybierać pięć form: wprowadzenie nowego produktu, wdrożenie nowej metody produkcji, otwarcie nowego rynku, zdobycie nowego źródła surowców, lub przeprowadzenie nowej organizacji branży (np. stworzenie lub zniszczenie monopolu). Ten proces, nazwany przez Schumpetera „kreatywną destrukcją”, polega na tym, że nowe, bardziej efektywne rozwiązania wypierają stare, przestarzałe struktury. Przedsiębiorca schumpeterowski to wizjoner i lider, który pokonuje opór społeczny i techniczny, by urzeczywistnić

¹⁴Knight, F. H. (1921). Risk, uncertainty and profit. Houghton Mifflin; Mises, L. (1949/1998). Human action, roz. VI.

¹⁵Salerno, J. T., *The entrepreneur: Real and imagined*, Quarterly Journal of Austrian Economics, vol. 11, nr. 3, pp. 188–207, 2008; Blaug, M., *Entrepreneurship before and after Schumpeter*, In: R. Swedberg (red.), *Entrepreneurship: The social science view* (pp. 76–88), Oxford University Press, 2008.

swoje pomysły, często finansowane za pomocą kredytu bankowego. Jego działanie jest źródłem fundamentalnych, skokowych zmian w gospodarce.¹⁶

Z kolei Israel Kirzner przedstawia przedsiębiorcę w zupełnie innym świetle, zwracając uwagę na zgoła inne aspekty jego działania. Jego rola nie polega na burzeniu równowagi, lecz na jej przywróceniu. Kirznerowski przedsiębiorca charakteryzuje się „czujnością” (ang. alertness), specyficzną zdolnością do dostrzegania istniejących, lecz dotychczas niezauważonych przez innych okazji do zysku a zatem i równoważenia rynku. Te okazje wynikają z błędów i niespójności na rynku na przykład, gdy cena danego dobra jest różna w dwóch miejscach (arbitraż przestrzenny) lub gdy cena czynników produkcji jest niższa niż cena produktu, który można z nich wytworzyć. Działając na podstawie swojej czujności, przedsiębiorca kupuje taniej i sprzedaje drożej, eliminując tym samym lukę cenową i sprawiając, że rynek staje się bardziej skoordynowany i efektywny. Jego działanie ma charakter odkrywczy, a nie twórczy on nie tworzy nowych możliwości, lecz odkrywa te, które już istniały w ukrytej formie.¹⁷

Te dwa ujęcia, choć pozornie sprzeczne, w rzeczywistości opisują dwa kluczowe aspekty tego samego procesu innowacyjnego. Schumpeterowscy przedsiębiorcy dokonują przełomów, tworząc zupełnie nowe rynki i technologie, które wprowadzają gospodarkę w stan nierównowagi. Jednak po dokonaniu takiego przełomu pojawia się cała rzesza kirznerowskich przedsiębiorców, którzy, dzięki swojej czujności, zaczynają dostrzegać i wykorzystywać niezliczone nowe okazje do zysku stworzone przez tę innowację. Udoskonalają ją, znajdują dla niej nowe zastosowania, obniżają koszty jej produkcji i dystrybucji, integrują ją z istniejącymi procesami. Innowacja schumpeterowska jest jak wielki wybuch, innowacje kirznerowskie to proces formowania się galaktyk i planet z powstałej materii. Wolny rynek jest niezbędny dla obu typów działalności. Zapewnia wolność eksperymentowania dla wizjonerów Schumpetera i stwarza bodźce w postaci zysku, które aktywizują czujność odkrywców Kirznera. Państwowa interwencja, poprzez regulacje i subsydia, faworyzuje jedne technologie kosztem innych, tłumiąc tym samym ten złożony, ekologiczny proces innowacji.

Prawa własności a innowacyjność

¹⁶Schumpeter, J. A., *The theory of economic development*, Routledge, 1934 (1999).; Schumpeter, J. A., *Capitalism, socialism and democracy*, Routledge, 1942 (1993).

¹⁷Kirzner, I. M., *Competition and entrepreneurship*, University of Chicago Press, 1973.

Fundamentem, na którym opiera się cała struktura rynkowej innowacyjności, jest instytucja własności prywatnej. Bez jasno zdefiniowanych i bezpiecznie chronionych praw własności, długoterminowe inwestycje, akumulacja kapitału i podejmowanie ryzyka związanego z innowacjami stają się niemożliwe. Stabilne prawa własności zapewniają przedsiębiorcom pewność, że będą mogli czerpać korzyści z owoców swojej pracy i pomysłowości. To one tworzą horyzont czasowy wykraczający poza natychmiastową konsumpcję, motywując do oszczędzania i inwestowania w projekty, których rentowność może ujawnić się dopiero w odległej przyszłości.¹⁸

W kontekście innowacji szczególną rolę odgrywa własność intelektualna. Jednakże perspektywa austriacka, choć niezmiennie podkreśla znaczenie własności, podchodzi z dużą dozą sceptycyzmu do współczesnego systemu patentowego. Patenty, w swojej istocie, są państwowym grantem monopolu na wykorzystanie danego pomysłu na określony czas. Choć teoretycznie mają one stymulować innowacje poprzez zapewnienie wynalazcom zwrotu z inwestycji, w praktyce ich efekty są często odwrotne.¹⁹

Austriacka krytyka systemu patentowego koncentruje się na kilku kluczowych punktach:

- Sztuczna rzadkość idei: W przeciwieństwie do dóbr fizycznych, idee nie są rzadkie w sensie ekonomicznym. Wykorzystanie pomysłu przez jedną osobę nie uniemożliwia jego jednoczesnego wykorzystania przez inne. Patenty tworzą sztuczną, prawnie narzuconą rzadkość, ograniczając rozprzestrzenianie się wiedzy i hamując dalsze innowacje, które mogłyby na tej wiedzy bazować.²⁰
- Hamowanie konkurencji i procesu odkrywania: Zamiast stymulować, patenty często blokują konkurencję. Wielkie korporacje gromadzą ogromne portfolia patentowe nie po to, by rozwijać nowe produkty, ale by stworzyć „pola minowe” zniechęcające potencjalnych rywali do wejścia na rynek lub by prowadzić kosztowne wojny patentowe.²¹ Zamiast procesu odkrywania, w którym wiele firm niezależnie pracuje nad podobnymi

¹⁸Machaj, M., *Money, interest, and the structure of production: Resolving some puzzles in the theory of capital* Rowman & Littlefield, 2019.

¹⁹Kinsella, N. S., *Against intellectual property*, Ludwig von Mises Institute, 2018; Boldrin, M., Levine, D. K., *Against intellectual monopoly*, Cambridge University Press, 2008.

²⁰Hoppe, H.-H., *A theory of socialism and capitalism*, Kluwer Academic, 2019.; Kinsella, N. S., *Against intellectual property*, Ludwig von Mises Institute, 2009.

²¹Armentano, D. T., *Antitrust: The case for repeal*, Ludwig von Mises Institute, 1999.

problemami, otrzymujemy system, w którym pierwszy, kto złoży wniosek patentowy, może zablokować rozwój całej dziedziny na lata.

- Arbitralność i problem kalkulacji: Decyzja o przyznaniu patentu i jego zakresie jest arbitralnym aktem urzędnika państwowego. Nie ma rynkowego mechanizmu, który pozwoliłby ocenić, czy optymalny czas ochrony to 20 lat, czy 5, i czy dana innowacja jest na tyle „przełomowa”, by zasługiwać na monopol. System ten prowadzi do ogromnych kosztów transakcyjnych i niepewności prawnej.

Z perspektywy austriackiej, bardziej efektywnym systemem ochrony innowatorów są mechanizmy rynkowe, takie jak tajemnica handlowa, przewaga wynikająca z efektu tzw. pierwszego gracza (*first-mover advantage*), budowanie marki i ciągłe doskonalenie produktu. Historia pokazuje, że wiele kluczowych innowacji rewolucji przemysłowej powstało i rozprzestrzeniło się w środowisku o słabej ochronie patentowej. Zamiast tworzyć sztuczne monopole, polityka państwa powinna skupić się na egzekwowaniu fundamentalnych praw własności do dóbr fizycznych i ochronie przed kradzieżą (w tym tajemnic handlowych), pozwalając, by proces konkurencji i naśladownictwa w naturalny sposób napędzał postęp.

Rynek kapitału wysokiego ryzyka (Venture Capital)

Jednym z najpotężniejszych przykładów spontanicznego porządku rynkowego wspierającego innowacje jest rynek kapitału wysokiego ryzyka (Venture Capital, VC). Instytucje te powstały oddolnie, jako odpowiedź rynku na specyficzny problem: jak finansować młode, innowacyjne firmy, które nie posiadają jeszcze ugruntowanej pozycji, historii kredytowej ani twardych aktywów pod zastaw, co czyni je zbyt ryzykownymi dla tradycyjnych banków.²²

Fundusze VC działają jako wyspecjalizowani pośrednicy, którzy gromadzą kapitał od inwestorów (tzw. *limited partners*) i alokują go w portfel starannie wyselekcjonowanych, obiecujących start-upów. Ich rola wykracza jednak daleko poza samo dostarczenie finansowania w postaci kapitału finansowego. Partnerzy funduszy VC to często doświadczeni przedsiębiorcy i menedżerowie, którzy wnoszą do spółek portfelowych bezcenną wiedzę, doświadczenie oraz posiadają rozbudowaną sieć kontaktów. Aktywnie angażują się w zarządzanie firmą, pomagając w opracowaniu strategii, rekrutacji kluczowych pracowników i

²²Gompers, P., Lerner, J., *The venture capital revolution*, Journal of Economic Perspectives, vol. 15, nr. 2, pp. 145–168, 2001.

zdobywaniu pierwszych klientów. Jest to model „inteligentnego kapitału” (*smart money*), który łączy finansowanie z mentoringiem.

Rynek VC jest doskonałą ilustracją kilku kluczowych koncepcji austriackich:

- Wykorzystanie rozproszonej wiedzy: Żaden centralny organ nie byłby w stanie ocenić potencjału tysięcy start-upów powstających w różnych niszach technologicznych. Fundusze VC specjalizują się w konkretnych sektorach (np. biotechnologia, oprogramowanie, czysta energia), co pozwala im na dogłębną ocenę projektów i wykorzystanie specjalistycznej wiedzy. Decyzje inwestycyjne są zdecentralizowane, podejmowane przez dziesiątki konkurujących ze sobą funduszy.
- Kalkulacja ekonomiczna w warunkach niepewności: VC operują w warunkach radykalnej niepewności, a nie mierzalnego ryzyka. Większość inwestycji kończy się porażką, ale zyski z kilku udanych „strzałów” (tzw. home runs) z nawiązką rekompensują straty. Ten model portfelowy, oparty na rachunku zysków i strat, jest rynkowym sposobem na zarządzanie niepewnością i finansowanie radykalnych innowacji. Państwowe agencje, pozbawione dyscypliny rynkowej i motywacji zysku, nie są w stanie replikować tej efektywności.
- Przedsiębiorcza czujność: Partnerzy VC ucieleśniają kirznerowską czujność. Ich praca polega na nieustannym skanowaniu rynku w poszukiwaniu niezauważonych talentów i przełomowych technologii, które mają potencjał do wygenerowania ponadprzeciętnych zysków.

Analiza polskiego rynku VC, choć wciąż relatywnie młodego, pokazuje dynamikę tego spontanicznego procesu. Mimo że wciąż jest on mniejszy niż w krajach Europy Zachodniej, a jego udział w PKB pozostaje niski, rynek ten rośnie i ewoluuje. Obserwuje się, że publiczne programy wsparcia, jeśli są źle zaprojektowane, mogą zakłócać ten proces, np. poprzez faworyzowanie inwestycji w bardziej dojrzałe firmy zamiast start-upów na najwcześniejszym etapie. Pokazuje to, jak delikatny jest ten ekosystem i jak łatwo państwowa interwencja może, wbrew intencjom, zaszkodzić jego naturalnemu rozwojowi.

Konkurencja jako proces odkrywania

W popularnym, neoklasycznym ujęciu ekonomii, konkurencja jest często postrzegana jako stan konkurencji doskonałej w którym liczne, małe firmy

sprzedają identyczny produkt, a żadna nie ma wpływu na cenę.²³ Z perspektywy austriackiej takie ujęcie jest całkowicie błędne i pomija samą esencję zjawiska. Dla Hayeka i innych Austriaków, konkurencja nie jest stanem, lecz dynamicznym, rywalizacyjnym procesem odkrywania.

W tym ujęciu rynek jest *areną*, na której przedsiębiorcy nieustannie starają się *prześcignąć rywali* w zaspokajaniu potrzeb konsumentów. Proces ten zmusza ich do ciągłego poszukiwania odpowiedzi na fundamentalne pytania: Czego tak naprawdę pragną konsumenci? Jakie nowe produkty lub usługi można im zaoferować? Jak produkować istniejące dobra taniej, szybciej lub w lepszej jakości? Jakie metody marketingowe i dystrybucyjne są najskuteczniejsze?

Odpowiedzi na te pytania nie są nigdzie z góry dane. Muszą zostać odkryte w procesie rynkowej rywalizacji metodą prób i błędów. Przedsiębiorca, wprowadzając nowy produkt, stawia swego rodzaju hipotezę: „Wierzę, że konsumenci będą chcieli kupić ten produkt po tej cenie”. Rynek, poprzez decyzje zakupowe milionów suwerennych konsumentów²⁴, weryfikuje tę hipotezę. Zysk jest sygnałem, że hipoteza była trafna a strata, że była błędna. Konkurencja jest więc procedurą, która generuje wiedzę – wiedzę o tym, co jest wartościowe i jak efektywnie to wytwarzać. Wiedza ta nie istniałaby bez samego procesu konkurencyjnego.

Państwowa interwencja, która ogranicza konkurencję np. poprzez licencje, regulacje, bariery wejścia, subsydia dla wybranych firm czy tworzenie państwowych monopolii z natury rzeczy dławi ten proces odkrywania. Chroniąc istniejące firmy przed rywalizacją, państwo uniemożliwia testowanie nowych, potencjalnie lepszych rozwiązań. Decyzje o tym, które technologie i produkty powinny być rozwijane, są przenoszone z areny rynkowej, gdzie decydują konsumenci, na forum polityczne, gdzie zależy to od biurokratów i grup nacisku. W rezultacie proces innowacji zwalnia, a gospodarka traci zdolność do adaptacji i uczenia się. Wolność konkurowania jest zatem nie tylko kwestią efektywności ekonomicznej, ale fundamentalnym warunkiem generowania wiedzy niezbędnej dla postępu cywilizacyjnego.

Efekt wypierania (*crowding-out*)

²³Hayek, F. A., *Competition as a discovery procedure*, Quarterly Journal of Austrian Economics, vol. 5, nr. 3, pp. 9–23, 1968.

²⁴Mises, L. Von, *Human action*, 1998 (1949); Rothbard, M. N., *Man, economy, and state with Power and market*, Ludwig von Mises Institute, 2009 (1962).

Jednym z najbardziej bezpośrednich i namacalnych sposobów, w jaki interwencjonizm państwowy szkodzi innowacyjności sektora prywatnego, jest efekt wypierania (crowding-out).²⁵ Zjawisko to występuje, gdy zwiększone wydatki publiczne prowadzą do redukcji wydatków i inwestycji prywatnych. Mechanizm ten może działać na kilka sposobów.

Po pierwsze, wypieranie na rynku kapitałowym. Gdy państwo finansuje swoje projekty (w tym te „innowacyjne”) poprzez zaciąganie długu, konkuruje z prywatnymi firmami o ograniczone zasoby oraz oszczędności w gospodarce. Zwiększony popyt na kredyt ze strony rządu prowadzi do realnego wzrostu stóp procentowych, co podraża koszt kapitału dla sektora prywatnego. W rezultacie część prywatnych projektów inwestycyjnych, które byłyby opłacalne przy niższych stopach procentowych, staje się nierentowna i nie zostaje zrealizowana, a była spontanicznie pożądana do realizacji.²⁶ Państwowe centrum badawcze finansowane z obligacji może więc powstać kosztem kilkudziesięciu prywatnych start-upów, które nie uzyskały finansowania.²⁷

Po drugie, wypieranie na rynku zasobów. Państwo, realizując wielkie projekty, konkuruje z sektorem prywatnym o rzadkie zasoby, takie jak wykwalifikowani inżynierowie, naukowcy czy specjaliści IT. Oferując często wyższe płace i większą stabilność zatrudnienia (niepodlegającą rynkowej weryfikacji), sektor publiczny może „odessać” najcenniejsze talenty z bardziej produktywnych zastosowań w sektorze prywatnym.²⁸

Po trzecie, bezpośrednie wypieranie produktowe. Gdy państwo oferuje dany produkt lub usługę za darmo lub po subsydiowanej cenie, prywatne firmy nie są w stanie z nim konkurować. Nawet jeśli prywatne rozwiązanie jest potencjalnie lepsze lub bardziej innowacyjne, nie ma szans na rynku zdominowanym przez państwowego molocha. Co więcej, sama zapowiedź dużej państwowej interwencji w danym sektorze może zniechęcić prywatnych inwestorów, w tym fundusze VC, do lokowania tam swojego kapitału, w obawie przed nierówną konkurencją.²⁹

²⁵Por. Garrison, R. W., *Time and money: The macroeconomics of capital structure*, Routledge, 2001.

²⁶Garrison, R. W., *Time and money: The macroeconomics of capital structure*, Routledge, 2001; Huerta de Soto, J., *Money, bank credit, and economic cycles*, Ludwig von Mises Institute, 2006.

Teza o „przedsiębiorczym państwie” całkowicie ignoruje koszty alternatywne. Skupia się ona na widocznych „sukcesach” państwowych inwestycji, pomijając niewidoczne straty — innowacje, które nigdy nie powstały, firmy, które nie zostały założone, i miejsca pracy, które nie zostały stworzone w sektorze prywatnym, ponieważ zasoby zostały skierowane na realizację politycznych priorytetów. Efekt wypierania pokazuje, że państwo nie tworzy zasobów z niczego, ono jedynie je redystrybuuje, często w sposób, który tłumi, a nie stymuluje, prawdziwie produktywną i innowacyjną działalność.

Alternatywy dla interwencjonizmu państwowego

Krytyka państwowego kierowania innowacjami nie oznacza postulatu bierności. Wręcz przeciwnie, państwo ma do odegrania kluczową, choć ograniczoną, rolę w tworzeniu środowiska, w którym innowacyjność może rozkwiatać. Zamiast próbować być przedsiębiorcą, państwo powinno być strażnikiem reguł gry, które pozwalają milionom przedsiębiorców realizować swoje pomysły. Alternatywą dla interwencjonizmu nie jest chaos, lecz rządy prawa i wolność gospodarcza.

Z perspektywy austriackiej, polityka proinnowacyjna powinna opierać się na następujących filarach:

- Ochrona własności prywatnej i egzekwowanie umów: To absolutny fundament. Stabilne i przewidywalne prawo, chroniące owoce pracy i inwestycji, jest warunkiem *sine qua non* wszelkiej działalności gospodarczej wykraczającej poza najprostsze formy wymiany.
- Wolność konkurencji: Państwo powinno aktywnie usuwać bariery wejścia na rynek, takie jak niepotrzebne licencje, koncesje i skomplikowane regulacje. Im łatwiej jest założyć firmę i konkurować z istniejącymi graczami, tym bardziej dynamiczna i innowacyjna jest gospodarka.
- Stabilny i przewidywalny system podatkowy: Podatki powinny być niskie, proste i neutralne. Wysokie i skomplikowane opodatkowanie, zwłaszcza dochodów z kapitału i pracy, zniechęca do oszczędzania, inwestowania i podejmowania ryzyka. Częste zmiany przepisów podatkowych tworzą niepewność, która paraliżuje długoterminowe planowanie.
- Zdrowy pieniądz: Stabilna waluta, która nie traci gwałtownie na wartości, jest kluczowa dla prawidłowej kalkulacji ekonomicznej. Inflacja, będąca formą ukrytego podatku, niszczy oszczędności, zniekształca sygnały cenowe i prowadzi do błędnych inwestycji w ramach cyklu koniunkturalnego.

- Wolny handel: Otwarcie na handel międzynarodowy i przepływ kapitału potęguje konkurencję, poszerza rynki zbytu dla krajowych innowatorów i umożliwia dostęp do najnowszych technologii i najlepszych praktyk z całego świata.

Zamiast tworzyć państwowe agencje innowacji i fundusze na B+R, rząd powinien skupić się na tworzeniu ogólnych warunków ramowych, które pozwolą, by spontaniczny porządek rynkowy sam generował innowacje. To nie dotacje i subsydia, lecz wolność, własność i konkurencja są prawdziwym paliwem postępu.

Wnioski

Argumentacja przedstawiona w niniejszym artykule, oparta na aparacie pojęciowym austriackiej szkoły ekonomii, prowadzi do jednoznacznego wniosku: rola państwa jako bezpośredniego motoru innowacji jest mitem. Narracja o „przedsiębiorczym państwie”, choć atrakcyjna politycznie, opiera się na ignorowaniu fundamentalnych prawideł ekonomii. Centralne planowanie innowacji jest niemożliwe z powodu problemu rozproszonej wiedzy, a jego próby są nieracjonalne z powodu niemożności prowadzenia kalkulacji ekonomicznej. Państwowa interwencja tłumi dynamiczny, konkurencyjny proces odkrywania, wypiera prywatne inwestycje i hamuje działanie prawdziwych motorów postępu — czujnych i kreatywnych przedsiębiorców.

Prawdziwym źródłem bezprecedensowego wzrostu gospodarczego i technologicznego, jakiego świat doświadczył w ciągu ostatnich dwóch stuleci, zjawiska, które Deirdre McCloskey nazywa „Wielkim Wzbogaceniem” nie były plany rządowe.³⁰ Było nim stopniowe uwalnianie ludzkiej kreatywności w ramach instytucji wolności gospodarczej, godności burżuazyjnej i rynku. To właśnie ten system pozwolił na wykładniczy wzrost realnego dochodu na głowę, który wyrwał ludzkość z tysiącletniej pułapki ubóstwa.³¹ Dane są nieubłagane: przez większość historii ludzkości dochód per capita oscylował wokół 1-3 dolarów dziennie. Dopiero rewolucja przemysłowa i upowszechnienie się kapitalizmu uruchomiły proces, który w ciągu zaledwie kilku pokoleń zwiększył ten wskaźnik wielokrotnie, przynosząc niewyobrażalną poprawę jakości życia.

³⁰McCloskey, D. N., *The bourgeois virtues: Ethics for an age of commerce*, University of Chicago Press, 2005.

³¹McCloskey, D. N., *Bourgeois dignity: Why economics can't explain the modern world*, University of Chicago Press, 2010.

Ostatecznie, debata o innowacyjności sprowadza się do pytania o zaufanie. Czy ufamy bardziej mądrości, wiedzy i osądowi nielicznej grupy polityków i biurokratów, czy też zdecentralizowanej, rozproszonej mądrości milionów jednostek, koordynowanej przez spontaniczny porządek rynkowy? Perspektywa austriacka nie pozostawia wątpliwości. Najlepszą polityką innowacyjną jest polityka wolności.

Zakończenie

Analiza roli państwa w procesie innowacji z perspektywy austriackiej ukazuje fundamentalną przewagę zdecentralizowanego, rynkowego procesu odkrywania nad scentralizowanym planowaniem. To nie *państwowy wizjoner*, lecz niezliczeni, konkurujący ze sobą przedsiębiorcy, kierujący się sygnałami płynącymi od suwerennych konsumentów, są prawdziwym źródłem trwałego postępu ekonomicznego. Jak pisał Ludwig von Mises w swoim magnum opus, *Ludzkim działaniu*:

Metody interwencjonistyczne, które od kilkudziesięciu lat stosują wszystkie rządy kapitalistycznego Zachodu, przyniosły wszystkie skutki przewidywane przez ekonomistów: wojny i wojny domowe, bezwzględny ucisk mas przez kliki skupione wokół samozwańczych dyktatorów, depresje gospodarcze, masowe bezrobocie, konsumpcję kapitału, klęski głodu. Jednak przyczyną kryzysu interwencjonizmu nie były te katastrofalne wydarzenia. Interwencjonistyczni doktrynerzy i ich zwolennicy przypisują te wszystkie niepożądane skutki cechom właściwym kapitalizmowi. Z ich punktu widzenia klęski te ewidentnie dowodzą konieczności nasilenia interwencjonizmu. Fatalne skutki metod interwencjonizmu bynajmniej nie wpływają na zmniejszenie popularności tej doktryny. Skutki te interpretuje się w taki sposób, by nie osłabiać jej prestiżu, lecz jeszcze go podbudować. Błędnej teorii ekonomicznej nie może obalić na podstawie wiedzy historycznej, dlatego też interwencjonistyczni propagandyści mogli nadal głosić swoje teorie, mimo spustoszenia, którego dokonali. Nadchodzi jednak zmierzch epoki interwencjonizmu. Interwencjonizm wyczerpał swoje możliwości i musi zniknąć.³²

³²Mises, L. (1949/1998). Human action: A treatise on economics (tłum. pol. W. Falkowski). Ludwig von Mises Institute, roz. XXXVI, s. 854–855.